DZIENNIK SPORTOWY

Rok III | Piątek 19 marca 1948 | Nr 23 (93)

Urazy głowy w boksie

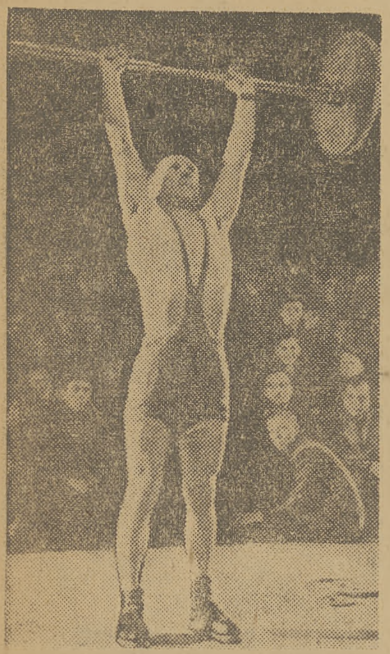
Każdy bokser narażony jest na szereg uszkodzeń fizycznych, spowodowanych często uderzeniem przeciwnika, czy też upadkiem na ringu. Ciężkie uszkodzenia zdarzają się rzadko. Chciałbym w tym artykule poruszyć trzy typy najczęstszych uszkodzeń głowy niegroźnych wprawdzie dla życia, lecz mogących spowodować duże zeszpecenie i nieodwracalne w związku z tym zmiany, których znamiona może nosić każdy bokser do końca życia. Pierwsze, to uderzenie w nos. O ile każdy bokser otrzymuje je w ciągu swej kariery bokserskieq niezliczoną ilość razy (cios „prosty"), to nie wszystkie mijają bez śladu. — Silne uderzenie „prostym" jest w stanie nos złamać. Części twarde t. j. szkieletowe nosa ulegają przesunięciu względem siebie, następstwem czego jest skrzywienie nosa, dostrzegalne z zewnątrz, połączone ze zniekształceniem, oraz złamanie przegrody nosowej z następowym utrudnieniem oddychania nosem. Są to zmiany doraźne, występujące natychmiast po uderzeniu. Dużo groźniejszym następstwem uderzenia w nos, bo rozwijającym się niekiedy niespostrzeżenie i powodującym zapadnięcie się grzbietu nosa, jest wytworzenie się ropnia przegrody nosowej. Ropień przegrody nosowej jako następstwo urazu mechanicznego, pozostawiony bez leczenia, lub zbyt późno leczony, powoduje zropienie chrząstki przegrody nosowej, z następowym zapadnięciem się grzbietu nosa. Nos przybiera kształt siodełkowy. Z jednej strony w wyżej wymienionych uszkodzeniach mamy do czynienia z zeszpeceniem, z drugiej zaś strony z ograniczeniem lub niekiedy niemożnością oddychania nosem. Doświadczenie chirurgiczne uczy, że zreponowanie przesuniętych, względnie złamanych kości nosa, w pierwszych dniach od wypadku jest zabiegiem stosunkowo łatwym i dającym bardzo dobre wyniki. Zreponowanie starych złamań nosa jest dużo kłopotliwsze i wymaga już zabiegu chirurgicznego.

Pourazowe ropnie przegrody nosowej, rozwijają się dwojako: albo w bardzo krótkim czasie po uderzeniu występuje silny ból u nasady nosa, obrzęk i ostra niedrożność nosa; objawy te połączone są z podwyższeniem temperatury. Czasem ropień rozwija się powoli, bez objawów gwałtownych, a tylko zwolna narastająca trudność w oddychaniu nosem i zapadnięcie się nosa kierują chorego do lekarza. Im dłużej ten stan trwa, tym większe jest zniszczenie chrząstki przegrody, zapadnięcie nosa i zeszpecenie. — Ropnie przegrody nosowej winny być natychmiast leczone przez lekarza-specjalistę. Idealnym uderzeniem dla boksera jest cios w szczękę przeciwnika. Dobrze „ulokowany" i z odpowiednią siłą, powoduje „wyliczenie" przeciwnika. Dzieje się to p[illegible]z wstrząs mózgu przemijający i połączony z chwilową utratą przytomności. O ile oszołomienie jest przemijające i właściwie bez szkody dla zdrowia, to uszkodzenie szczęki, które może powstać w postaci: zwichnięcia, złamania lub pęknięcia, wymaga leczenia i bezwzględnego wstrzymania się od boksowania do czasu całkowitego powrotu do zdrowia schorzałej szczęki. Prawidłowo wyleczona szczęka (po złamaniu) jest równie silna i odporna jak przed złamaniem.

Bardzo często widzi się u bokserów zniekształcenia małżowiny usznej, jako następstwo złamań (chrząstki) czy też urazów w postaci: guzów i deformacji muszli usznych (walka w „zwarciu"). Uderzenie w małżowinę uszną powodujące duży krwiak i nie skomplikowane zapaleniem chrząstki usznej czy zakażeniem, mija bez śladu. W przypadku zropienia krwiaka lub zapalenia chrząstki usznej, struktura szkieletowa małżowiny ulega zniszczeniu (podobnie jak i przegrody nosowej). Długotrwały proces zapalny, nie leczony, powoduje zupełną i trwałą deformację małżowiny usznej.

ADAM BOCHENEK, lekarz

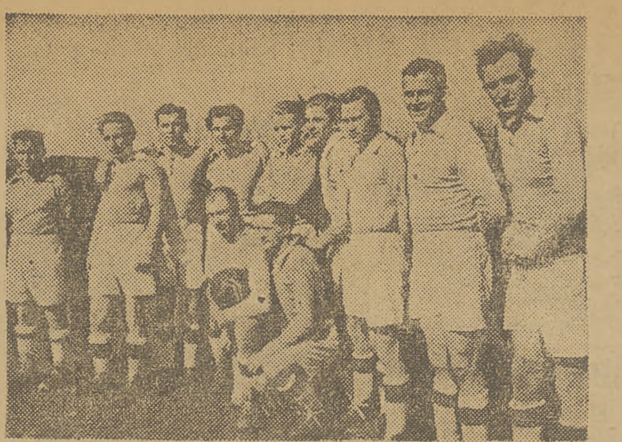
Z rewii ciężkoatletów





Zawody o mistrzostwo Polski ZKSS w podnoszeniu ciężarów oraz w zapasach zgromadziły w Krakowie prawie wszystkich najsilniejszych ludzi w Polsce. Pobicie 8 rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów oraz wysoki poziom walk zapaśniczych, świadczą o dużym postępie w tych gałęziach sportu. Na zdjęciu u góry najlepszy ciężarowiec Krakowa Głowacki, poniżej jedna z najciekawszych walk między Bajorkiem, mistrzem Polski, oraz Książkiewiczem z Pomorza.

Piłkarze Korony dobrze wystartowali



Drużyna krakowskiej Korony w pierwszym swym meczu w wiosennej rundzie kl. A uzyskała duży sukces, zwyciężając groźną drużynę ze Szczakowej Szczakowiankę 2:0. Od lewej: Piegza, Cygan, Rusin, Urbańczyk, Stachowicz, Rychlik, Pawlik, Syrek, Słomka, klęczą Jurowicz i Grabiec.

Foto E. Węglowski, Ag. „Od A do Z"

Czy to jest sport?

Często i w różnych okolicznościach słyszy się to pytanie. Np. na ostatniej Olimpiadzie zimowej nasunęła się taka wątpliwośc widzom, którzy przyglądali się wręczeniu medali zwycięzcom zawodów bobslejowych. Oto na podium zjawiła się po złoty medal czwórka tłuściochów, ważących razem dobrze ponad 400 kg. Wyobrażacie sobie, jak taką załogę sanie niosły w dół? Każde kilo „grało", a jedyną umiejętnością „sportowców" było utrzymanie względnie nawet podwyższenie ilości tych kilogramów — co odbywało się oczywiście w bufecie. Stąd Szwedzi zaproponowali zmienić nazwę „zawody bobslejowe" na „barowe", a w przyszłości wykluczyć w ogóle z programu Olimpiady tę konkurencję, jako że o wyniku jej decydują nie walory sportowe, lecz bufet.

Naiwni Szwedzi — powie znawca kulis naszego sportu. Czy to tylko o wynikach bobslejowych decyduje „bufet"? Np. ostatnio na zawodach o puchar Tatr intrygował widzów wynik konkursu skoków. Marusarz, czy Kula? Oczy wszystkich zwrócone były na Krokiew. Tymczasem o wyniku przesądził już uprzedniej nocy — jak twierdzą niektórzy sprawozdawcy — „bufet", bo na Krokwi Kula zaprodukował tylko, jak się łamie obojczyk.

Nie wspominam tu już znanej historii bufetowej „kolki" w meczu bokserskim międzypaństwowym (!), bo to był niby okres poświąteczny.

Tak, tak, „bufet" jest aż nazbyt często czynnikiem decydującym w naszym sporcie. Ale czy wtedy ten „sport" ma dużo wspólnego z prawdziwym sportem? Chyba tyle, co impreza pewnego Amerykanina, który założył się, że nosem dopcha orzech z Los Angelos do Hollywood i pójdzie przy tym na klęczkach. Jakoż postawił na swoim i przyznano mu za to dwa światowe rekordy: w pełzaniu za przeszkodą i — w głupocie.

(Rot)

Przed wyścigiem „Dookoła Polski"

Wielkim wydarzeniem w sporcie polskim będzie organizowany przez prasę „Czytelnika" oraz Polski Zw. Kolarski drugi wyścig kolarski „Dookoła Polski". Odbędzie się on z końcem czerwca i początkiem lipca br. i przejdzie z Warszawy przez Olsztyn, Gdańsk, Szczecin, Wrocław, Bytom, Katowice, Kraków, Kielce, Łódź do Warszawy. W Krakowie kolarze gościć będą prawie 3 dni, gdyż po zakończeniu etapu w dn. 1 lipca wystartują do Łodzi dopiero 8 lipca. Celem odpowiedniego przyjęcia uczestników wyścigu już obecnie rozpoczęto w Krakowie prace przygotowawcze.

W środę 17 bm. odbyło się organizacyjne zebranie komitetu wykonawczego pod przew. dyr. Delegatury Krak. „Czytelnika" mgr Wł. Kozienia, na którym ustalono podział pracy. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele Spół. Wyd. „Czytelnik", Krak. Okr. Zw. Kolarskiego oraz działu sportowego „Dziennika Polskiego".

Na zebraniu tym zawiązało się 7 sekcji, na czele których stanęli: organizacyjna — dyr. Wł. Kozień, techniczna — mgr J. Kunze, propagandowa — Kwiecień, komunikacyjna — dyr. Rutkowski, nagród — Lozak, kwaterunkowa — dyr. Lo[illegible]s, aprowizacyjna — Witkowski. Nad całością prac komitetu, czuwa dyr. mgr Kozień wraz z prezesem KOZK Grzybkowskim i dyr. A. Rutkowskim. Wczesny termin rozpoczęcia prac organizacyjnych świadczy o wadze jaką przykłada Delegatura Krakowska do urządzanej imprezy.

Mecz szermierczy Polska - Czechosłowacja w Zakopanem

W Zakopanem odbędzie się w dniach 19 i 20 marca br. międzypaństwowe spotkanie w szermierce Polska—Czechosłowacja. Nasi szermierze od dłuższego czasu przebywają w Zakopanem na obozie przygotowawczym pod kierunikem trenera Kevey'a.

Ostatnie zawody narc. o memoriał Bron. Czecha

W dn. 18 bm. rozpoczynają się w Zakopanem ostatnie w tym sezonie zawody narciarskie o memoriał śp. Bronisława Czecha Zawody te mają specjalny charakter, gdyż o zwycięstwie decyduje suma wyników uzyskanych w 4 konkurencjach: biegu zjazdowym, slalomie, biegu płaskim i skoku. Zawody trwają 4 dni i kończą się 21 marca br.

Fraszka

Na kró'a... strzelców ligowych

— To jest chyba niemożliwe,
Muszę stwierdzić z wielkim bólem,
Żeby powstał ten paradoks,
Aby Baran został... królem!!

— Uważam to za możliwe! —
Rzekł mi dziś znajomy z rana —
— Bo w historii piłki z Króla
Robiono czasem... barana!!

H. STOCZKIEWICZ

Wieczorek skacze 100 m w Planicy

W „Tygodniu Skoków", jaki odbywa się na największej skoczni narciarskiej w Planicy, biorą udział skoczkowie polscy Wieczorek, Kozak i Samek-Gąsienica. Najdłuższe skoki z Polaków uzyskał Wieczorek, osiągając 98 m oraz 100 m niestety z upadkiem. Narciarze polscy skacząc po raz pierwszy na tak dużej skoczni, wykorzystują czas przeznaczony na odpoczynek na intensywne treningi. Prasa jugosłowiańska podkreśla, że Polacy dobrze skaczą, ale nie wykazują pewności w czasie lotu, co wpływa ujemnie na styl skoków.

Piłkarze krakowscy górą



Foto E. Węglowski, Ag. „Od A do Z"

Wielkie zwycięstwa piłkarzy krakowskich w pierwszych spotkaniach ligowych odbiły się silnym echem w całej Polsce. Pogrom Polonii w Krakowie z Wisłą 0:6, należy do nie notowanych w historii drużyny warszawskiej. Na zdjęciu najlepszy piłkarz Wisły Gracz walczy o piłkę z 3 „polonistami".

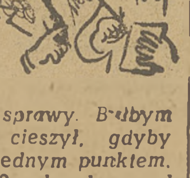
TURNIEJ BŁYSKAWICZNY W PIŁCE NOŻNEJ organizuje 21 marca br. o godz. 9.30 KS ZZK Olsza o puchar prezesa klubu Wł. Dzierwy przy udziale RKS Kmita, SKS Społem, Pocztowego KS i KS ZZK Olszy.

Pan Alojzy Kądziołka przepowiada wyniki

Tym razem redaktor „Coś dla kibica" Bujdacki z uśmiechem zwraca się do prezesa zaw. związku wytrwałych kibiców pana Alojzego Kądziołki.

— A, winszuję, winszuję...

— Czego? — z udaną naiwnością pyta prezes Kądziołka.



— Jakby pan nie wiedział? Przecież zgadł pan wszystkie wyniki piłkarskie naszych czterech drużyn ostatniej niedzieli.

— To prawda. Cieszyliśmy się wszyscy, że nasze chłopaki nie pokpili sprawy. Byłbym się jeszcze bardziej cieszył, gdyby Garbarnia wróciła z jednym punktem. Psiakość, żeby na 20 sekund przed końcem gry stracić dwa punkty, to prawdziwy pech.

— Ale podobno Ruch gniótł przez 90 minut.

— To co z tego? Trzymali się 89 minut i 40 sekund, to te jeszcze „bidne" 20 sekund...

— Wiem, wiem. Ale byłby pan wtedy nie zgadł wszystkich wyników.

— Iiiii... Daj mi Boże zawsze takie zmartwienie, żem nie zgadł przegranej naszej drużyny.

— Więc co pan sądzi o przyszłej niedzieli?

— Ano tak: Cracovia gra z Polonią w Warszawie; Garbarnia z Legią w domu; Tarnovia z Rymerem w Rybniku; a Wisła z ZZK w Poznaniu.

— Teraz po ostatnich meczach to chyba pan prezes już się orientuje w sytuacji. Bo na meczu Wisły z Polonią sam pan był, a o reszcie czytał pan w prasie

— A jakże, czytałem i małom kręćka nie dostał! Bo jeden pisze o tych samych zawodach i drużynie tak, drugi odwrotnie, a inny znów inaczej.

— Jednak, zasadniczo...

— Zasadniczo... mniej więcej... owszem.

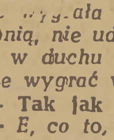
— Wobec tego przystąpmy do szczegółów. Co pan przepowiada Cracovii?

— Cracovia? Serce się raduje, jak pomyślę o poznańskiej niedzieli. Poznali poznaniacy, co to krakowska piłka nożna. Chłopaki grali jak z nut, szybko i kombinowali dobrze. Bo to — mój dobry panie redaktorze — do piłki nie tylko trzeba mieć buty na nogach, ale i głowę na karku.

— Słusznie, ale... mnie chodzi o wynik z Polonią.

— Proszę pana, Cracovia wygra. Widziałem Polonię ostatniej niedzieli Chłopy są tęgie, ale grają słabo. Beki ciężkie, piłka u nich przeważnie jak balon górą chodzi i z kondycją nie bardzo. Tylko grają za ostro i tak ostro grali, aż się... karnego doigrali. Musi sędzia w Warszawie dobrze trzymać ich na gwizdku. Cracovia technicznie dużo lepsza i grając krótkimi przyziemnymi podaniami wygra pewnie. „Tyły" mamy murowane, w ataku środkowa trójka bardzo dobra A jak tylko skrzydła się poprawią, będą ciągnąć jak...

— Już wiem. Myślę, że z Garbarnią tym razem nie będzie kłopotu.



— Racja. Garbarnia gra u siebie i zechce przed świętami zrobić nam przyjemność. Legia nie ma jeszcze skrystalizowanego oblicza ligowego i choć wygrała u siebie z bytomską Polonią, nie uda się w Krakowie. Żywię w duchu nadzieję, że Garbarnia może wygrać wysoko.

— Tak jak Wisła z Polonią?

— E, co to, to nie. Trzeba warszawiaków oszczędzać, bo powiedzą, że mamy uprzedzenie do Warszawy. Potem będą mieć do nas jeszcze większe pretensje.

— Mówiliśmy o Wiśle; składa tej niedzieli wizytę ZZK w Poznaniu. Cóż pan powie na to?

— Myślę, że jak na pierwszą wizytę, to gościnni gospodarze poznańscy oddadzą dwa punkty, a Wisła im za to pokaże dobrą krakowską szkołę. Bo muszę się przyznać, że ostatniej niedzieli nie byłem zachwycony grą Wisły tak, jak wynikiem 6:0. Jeszcze tam nie wszystko idzie składnie, jak iść powinno. Jeden Gracz tam tylko gra na „102".

— Jeden gracz?!

— No tak, Mietek Gracz.

— Ha, może i słusznie, ale wygra?

— Naturalnie, przecież kolejarze bez mostu przez Wisłę przejechać nie mogą. A mostu Wisła ze sobą do Poznania, o ile mi wiadomo, nie bierze.

— Widzę, że pan prezes w humorze. Typuje pan trzy zwycięstwa, to i nic dziwnego.

— Najgorzej tym razem jest z Tarnovią.

— Z Tarnovią? Przecież jej prapremiera ligowa doskonale wypadła.

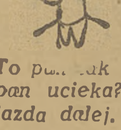
— To prawda. Jednak grać z Rymerem, to nie taka prosta sprawa.

— Ależ Rymer przegrał z AKS-em 0:3.

— Tak, tak, tylko Tarnovia nie jest jeszcze AKS-em. Poza tym AKS miał w Rybniku dużo własnej publiczności, a to też coś znaczy. Tarnovia natomiast nie ma jeszcze rutyny w zawodach ze śląskimi drużynami. Nasz beniaminek sam na obcym terenie, wśród tysięcy zwolenników przeciwnika, musi dobrze trzymać nerwy w garści i dużo dać wysiłku w nogach, by wyjść obronną ręką.

— Jak z tego widzę, to pan przewiduje przegraną Tarnovii.

— Z ciężkim sercem, ale tak. W każdym razie mają moje błogosławieństwo na drogę.



— [illegible] tylko im to co pomoże?

— Ale i nie zaszkodzi.

— To byśmy właściwie temat wyczerpali. Bardzo dziękuję...

— Ej, dobry panie redaktorze, już pan ucieka? To pan tak hop-siup i jazda dalej. pan ucieka? To pan tak hop-siup i jazda dalej.

— A cóż mam robić? Lecę do redakcji, by ten wywiadzik jeszcze przed niedzielą umieścili.

— To kłaniaj się pan ode mnie naczelnemu redaktorowi...

— Dziękuję i w imieniu naczelnego redaktora — nawzajem.

Kostan.

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia zł 75.— z odnoszeniem zł 100.—, przez pocztę zł 85.—. Konto Spółdz. Wyd. „Czytelnik" Dział prenumeraty PKO IV 1632 Dział ogłoszeń PKO IV-111

Redaktor Naczelny: STANISŁAW WITOLD BALICKI

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK"

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kraków Wielopole 1, Centrala tel 545-60, 61-62. Adres oddziału Redakcji w Warszawie: Daszyńskiego 14 I p Telefon 879-37, 651 48 — Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14—15 Sekretarz Redakcji codz od 10—12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedz.

Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1, Tel. 55-306.

M—33194